

## Ignacy Krasicki

[...]

Więc, nasz panie Konstanty, co tak żwawym pędem  
Doszedłeś celu rzeczy, jak ci się to zdaje?  
Nie rozumiej, że ja ci przymawiam, że taję;  
Malarz musi malować takie, jak są, twarze,  
Chcesz, aby te ustały, jak zowiesz, potwarze,  
Nie dmij, gdy mało umiesz, mędrszym nie dokuczaj.  
Jeśli masz dar bawienia, baw, a nie nauczaj”.

Ignacy Krasicki - „Mędrek”

14 marca minie 200 lat od czasu jak zmarł najwybitniejszy pisarz, poeta i publicysta polskiego oświecenia Ignacy Krasicki - rocznica śmierci kolejnego wybitnego Polaka z bogatego panteonu twórców kultury polskiej. W jego dorobku, prócz bajek, satyr, poematów i pierwszej polskiej powieści, znajdują się również encyklopedia „Zbiór potrzebnych wiadomości” i słownik pisarzy polskich i obcych „O rymotwórstwie i rymotwórcach”. Krasicki zajmował się też krytyką literacką i teatralną. Był człowiekiem o wszechstronnym wykształceniu, wybitnej inteligencji i nieprzeciętnym talencie literackim. Znaczący okres oświecenia uważają Krasickiego za jednego z najbardziej wykształconych ludzi swojej epoki. Mądrość i talent dawały mu olbrzymią przewagę nad współczesnymi mu Polakami, których potrafił bezlitośnie krytykować kamuflując sądy w strofach twórczości literackiej. Był surowym sędzią atakującym i wyśmiewającym ludzką głupotę, pychę, naiwność, przesadę, zarozumiałość, tanie pochlebstwo, lekkomyślność, fałszywą pobożność, służalczość ... lista mogła by być tak długa jak długa jest historia ludzkości.

Krasicki po mistrzowsku posługiwał się subtelną ironią i techniką parodii, i zalecał współziomkom kierować się w życiu rozumem i rozsądkiem. Napisał trzy poematy, w których rozprawiał się ze staroświecczyną, zacofaniem, prywatą i anarchią szlachecką, jak również ze stosunkami panującymi wśród duchownych. Był postacią niezwykle barwną i kontrowersyjną. Jako osoba duchowna przeszedł wszystkie stopnie wtajemniczenia od seminarium przy kościele Św. Krzyża w Warszawie, poprzez studia w Rzymie, aż do stanowiska arcybiskupa gnieźnieńskiego. Miał opinię człowieka nie stroniącego od przyjemności życia ziemskiego. Do trzeciego rozbioru Polski był przyjacielem Stanisława Augusta Poniatowskiego, a po włączeniu Warmii do Prus, Krasicki związał się z królem Prus Fryderykiem II. Zmarł w Berlinie w 1801 r.

1735 - 1801



Ostra jak żądło trafność misternie cyzelowanej twórczości Krasickiego okazała się ponadczasowa. Ludzkie wady krytykowane przez mistrza wytwornej ironii istnieją do dziś, mając się tu i ówdzie zupełnie nieźle. Ostatecznie jednak, choć niewygodnie dla wielu, wśród cnotliwych mądrość zawsze będzie górowała nad głupotą, inteligencja nad prostactwem, wyrozumiałość nad małostkowością, skromność nad pychą i szczerłość nad zawiścią. A ja? No, cóż. Dalej będę pisał pod dyktando serca i sumienia, kierując się zasadą mistrza Krasickiego: „Pisz coś widział, pocziwość prawdy się nie lęka.”

 Bolesław Łucki

Myśli z pogranicza snu i poezji

\*\*\*

Są takie dni  
Kiedy łza rozlewa się  
Morzem bez końca  
Gdy kropla deszczu  
Spada jak głaz  
A ostrze błyskawicy  
Tnie świat  
Na dwoje

Są takie dni  
Kiedy słońce igra  
W twoich włosach  
Jak w łanie złotego zboża  
Gdy chabry błyszczą w oczach  
A rozkwitłe bielą sady  
Sypią pachnącym kwieciem  
Ślubny kobierzec

Są takie dni  
Kiedy uciekasz gdzieś  
I znikasz w oddali  
A ślady twoich stóp  
Rozptywiają się  
Zmyte spienioną falą  
Z mokrego piasku  
Jak senna mara

Są takie dni  
Że nie wierzę  
W przyszłość

Są i takie  
Kiedy cię Kocham  
Czy to źle?

(eu-be)

## Powodzenia!

Jedną z charakterystycznych cech życia jest to, że się ono zmienia w zupełnie niespodziewany sposób. Każdego dnia jest inne i nigdy nie wiadomo co przyniesie następna minuta, następna godzina, następny dzień. Można planować, przygotowywać harmonogramy i fundusze, przewidywać rozwój wypadków w oparciu o rzetelne prognozy najbardziej wyspecjalizowanych specjalistów, a nawet weryfikować plany w horoskopie „Czasu”, u wróżki, albo u jasnowidza. Można nawet zatrudnić futurologa, ale nawet najlepiej opracowany plan, który nie zawiera w sobie marginesu na nieprzewidziane okoliczności, potrafi zaważyć się czasem nawet w pięć minut po skonstruowaniu. Ba, w momencie jego ukończenia, może być już nieaktualny. Rozumując dalej tą drogą, wychodziłoby na to, że każdy plan jest dobry, byle tylko miał margines na zmiany. Im szerszy, tym większa szansa na sukces. Ale co to

za plan, w którym dla zabezpieczenia powodzenia, margines rozrasta się do rozmiarów samego planu, albo przy ostrożnym planowaniu, nawet go przerasta. Może lepiej mieć dużo małych planów na każdą okoliczność? A może po prostu funkcjonować bez planu i cieszyć się każdą chwilą „jak leci”? Też źle, bo czasem los może prowadzić drogą samych niepowodzeń. Chyba najlepszy byłby, w takim razie, tzw. złoty środek. Nakreślić sobie główny plan, a margines na nieprzewidziane okoliczności wypełniać mini-planami w miarę upływu czasu. Tak ... to chyba jest dobry plan i tak robi większość z nas (szkoda, że nie wszyscy). Nakreśla się plan, a szczegóły dopracowuje rozwiązując problemy w trakcie realizacji planu. Kłopot w tym, że te nie planowane problemy wydają się czasem tak duże, że ściągają z raz wyznaczonej drogi i całe planowanie idzie na marne. Ważnym, w takim razie, byłoby nie

dać się ściągnąć z raz wybranej ścieżki. Wiadomo, że nie wszystko się udaje teraz, zaraz. Na drodze do sukcesu stoi wiele przeszkód, których pokonanie podnosi atrakcyjność celu, do którego się dąży. Jest to znana prawda, bo co to za sukces, który przychodzi bez wysiłku i problemów. I czy to w ogóle jest sukces?

Takimi właśnie dywagacjami chciałbym pożegnać Magdę Jurak-Blackmore, byłego redaktora naczelnego „Czasu”, która zaplanowała w swoim czasie, że pomoże wyciągnąć „Czas” na szersze wody i mimo niezliczonych problemów, rozwiązywanych przy pomocy równie niezliczonych mini-planów, doprowadziła główny plan do chlubnego końca. Gratuluję Magda i życzę powodzenia w realizacji nowych planów, które na pewno zaowocują sukcesami. Mam też nadzieję, że przeszkody, jakie niewątpliwie będziesz musiała pokonać w drodze do kolejnych sukcesów, będą mniejsze niż te, z którymi borykałaś się w „Czasie”. Powodzenia. [BL]

